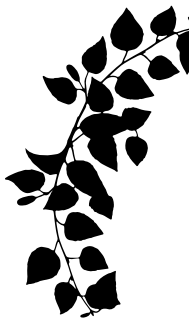
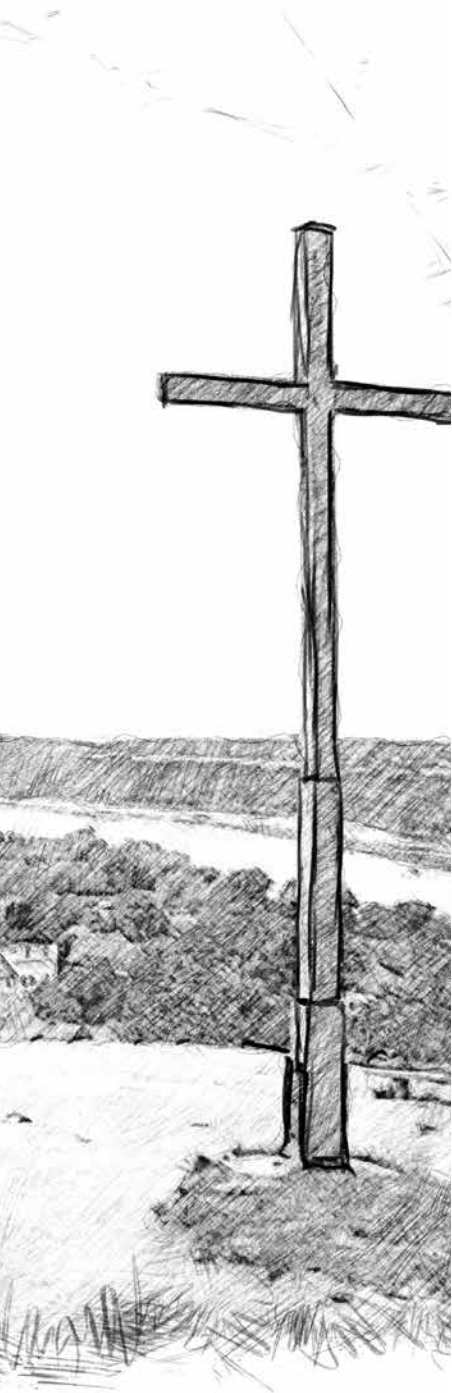


Góra Trzech Krzyży



Na lokalną modlitwę _____



Lublin 2023 _____

redakcja naukowa — dr hab. Jacek Romanek, mgr Monika Kurczewicz
korekta — Ilona Kalamon [Studio Format]
projekt, skład — Tomasz Smółka [Studio Format]
ilustracje — Kamil Wojcieszuk, Karolina Niewiadomska
autorstwo i/lub pochodzenie fotografii — Paweł Fiederń, dr hab. Jacek Romanek, Bartosz Niewiadomski, materiały parafii pw. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym
isbn — 978-83-940797-3-4
wydawca — Archidiecezja Lubelska
druk — Elpil

dr hab. Jacek Romanek _____
_____ **Wstęp** _____ **009**

KAPLICZKI W KAZIMIERZU DOLNYM _____ **013**

_____ **Góra Trzech Krzyży** _____ **015**

_____ **Kapliczka Matki Bożej**

_____ **Niepokalanego Poczęcia** _____ **017**

_____ **Kapliczka słupowa z Chrystusem**

_____ **Frasobliwym, zwana Bożą Męką** _____ **023**

_____ **Kapliczka św. Antoniego**

_____ **z Dzieciątkiem przy Klasztorze**

_____ **Franciszkanów** _____ **027**

_____ **Kapliczka w stylu**

_____ **zakopiańskim** _____ **030**

_____ **Kapliczka św. Jana**

_____ **Nepomucena** _____ **032**

_____	Kapliczka w stylu góralskim na ulicy Puławskiej 52 _____	036
_____	Kapliczka przy Kościele pw. Św. Ducha i Św. Anny _____	037
_____	Kapliczka na ulicy Czerniawy _____	039

KAPLICZKI Z REGIONU PARAFII PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA I BARTŁOMIEJA APOSTOŁA W KAZIMIERZU DOLNYM _____ 041

_____	Kapliczka w Zbędownicach _____	043
_____	Krzyż w Zbędownicach _____	045
_____	Krzyż w Zbędownicach Kolonii _____	046
_____	Krzyż na Dębniaku _____	049
_____	Kapliczka na placu OSP w Wierzchniowie _____	050
_____	Pomnik Bitwy Warszawskiej w Wierzchniowie _____	051
_____	Krzyż w Skowieszynku _____	053
_____	Krzyż w Skowieszynku _____	055
_____	Kapliczka w Wylągach, zwana lokalnie „białą figurą” _____	056
_____	Krzyż w Wylągach _____	059
_____	Krzyż przy drodze na Wylągi _____	060
_____	Kapliczka w Jeziorszczyźnie _____	061
_____	Kapliczka w Jeziorszczyźnie _____	062
_____	Krzyż w Jeziorszczyźnie _____	064
_____	Krzyż w Cholewiance _____	065
_____	Kapliczka przy wjeździe do Uściąza _____	066
_____	Kapliczka w Uściązu _____	067
_____	Kapliczka w Uściązu _____	068
_____	Kapliczka w Uściązu _____	069

_____ Kapliczka z figurą Chrystusa Frasobliwego w Uściążu _____	070
_____ Krzyż w Uściążu _____	071
_____ Kapliczka w Uściążu-Kolonii _____	072
_____ Kapliczka w Dąbrówce _____	074
_____ Kapliczka w Dąbrówce _____	076
_____ Kapliczka w Dąbrówce _____	078
_____ Kapliczka w Lesie Miejskim _____	079
_____ Kapliczka w Okalu _____	080
_____ Krzyż w Okalu _____	082
_____ Krzyż powstańczy _____	083
_____ Krzyż w Mięćmierzu _____	085
_____ Kapliczka przy drodze wojewódzkiej prowadzącej do Lublina _____	087
_____ Bibliografia _____	089
Informacje o projekcie _____	
_____ Na lokalną modłę _____	091

dr hab. Jacek Romanek _____
_____ **Wstęp**

redaktor

Jako dziecko często jeździłem rowerem do moich dziadków przez drogę wijącą się między polami. Na rozdrożu, tuż przed wsią, gdzie mieszkali, stał pod sędziwymi brzożami stary, drewniany krzyż. Mijając go, spoglądając na rozpostarte ramiona Chrystusa, robiłem znak krzyża, tak jak nauczyli mnie tego moi rodzice i dziadkowie. Po wielu latach, gdy odwiedziłem to miejsce z moją babcią, ze wspomnianej figurki pozostała już tylko jedna dłoń przybita do spróchniałej i walącej się belki krzyża. Wówczas dowiedziałem się, że wystawił ją wiele lat wcześniej tata mojej babci. Dziś wspomniany krzyż został już zastąpiony przez nowy, wykonany z metalu. Ze starego pozostała jedynie, stojąca nieco w cieniu nowego, pionowa belka, choć dla mnie i – jak podejrzewam – wielu przechodzących tędy to właśnie ten stary, już niekompletny krzyż ma nadal ogromną wartość. Krzyże, kapliczki z Chrystusem Frasobliwym czy figury Świętych Pańskich to nasze ludowe świątki. Oddalone od miejskich kościołów i wiejskich kaplic stały się miejscem organizowania majówek, czerwcówek, codziennej południowej modlitwy Anioł Pański. Dziś większość z nich została zapomniana lub zarośnięta bujną roślinnością. Z rzadka zdarza się

zobaczyć starszą kobietę, stojącą z bukietem świeżych, polnych kwiatów, które za moment będą ozdabiać kapliczkę. Nie widać już konnych wozów, kiedy to woźnica, przejeżdżając obok krzyża, zdejmował czapkę na znak oddania czci. Młodzi, dla których tradycje przodków stały się odległymi historiami, nie zwracają na nie uwagi. Na szczęście owe świątki wpisały się w krajobraz kazimierskiej ziemi. Przydrożne krzyże i kapliczki, stawiane na chwałę Bogu, nierzadko w intencjach znanych tylko ich fundatorom, tworzą niezwykły szlak – szlak tradycji i polskości, wyznaczony wiarą naszych ojców. Czasem opowieści o ich powstaniu krążą w postaci miejscowych legend, doczekując się spisania. Najczęściej są świadkami rodzinnych historii, splecionych nierzadko z dziejami Ojczyzny. Coraz częściej w pejzażu naszych miejscowości drewniane krzyże ustępują miejsca bardziej trwałszym formom, wykonanym z metalu lub kamienia. Tak dzieje się z wieloma świadectwami naszej chrześcijańskiej przeszłości. I jest to proces naturalny. Te piękne świadectwa wiary naszych przodków, ale też nas, naszego zaufania Bogu, naszego dziękczynienia trwają w miejscu ustawienia mimo przemijającego czasu.

—— Kapliczki w Kazimierzu Dolnym

Wzgórze, na którym obecnie stoją trzy krzyże, jest w historii miasta kojarzone z początkami osady lub grodziska znanego jako Wietrzna Góra. Pojawia się już w zapisach z 1577 r. pod nazwą Góra Krzyżowa. Trzy krzyże nawiązujące do Golgoty postawiono w 1708 r. jako upamiętnienie ofiar epidemii (zarazy) cholery. Znajdujące się obecnie na wzgórzu krzyże pochodzą z 1852 r., a większość napisów jest z 1930 r.





dr hab. Jacek Romanek, Monika Kurczewicz —
Kapliczka Matki Bożej
Niepokalanego Poczęcia

Idąc z Rynku ulicą Puławską w kierunku Fary, znajdziemy się na ulicy biegnącej, a raczej wciskającej się, w zbocze Góry Zamkowej. Zapewne dlatego w XVII w. nosiła ona nazwę Podzamcze. Podobnie jak sama ulica, tak i znajdujące się przy niej budynki malowniczo wpisują się w zbocze góry. Spacerując ulicą, z której widać leniwie płynącą Wisłę, dochodzimy do miejsca, gdzie nad spichlerzem Lenkiewiczów (w którym przed ostatnią wojną funkcjonował pensjonat „Nadwiślański”, prowadzony przez nestorów rodu: Bronisława i Juliannę Grasińskich) stoi murowana z cegieł kapliczka w typie „domkowym”. Wzniesiona w 1906 r. na działce należącej do rodziny Grasińskich, tuż obok parkingu dla gości pensjonatu, była wotum dziękczynnym za narodziny ich jedynej córki, Izabelli, która właśnie w tym roku przyszła na świat. W okazałej kapliczce znajduje się piękna rzeźba Matki Bożej. Opiekę nad kapliczką sprawowała niemal do swej śmierci sama Izabella.

Kapliczka postawiona jest na rzucie prostokąta, murowana z cegły, obustronnie tynkowana z wyjątkiem elewacji frontowej, kryta daszkiem dwuspadowym z poszyciem z gontu. Elewacja frontowa została opracowana w dwóch kolorach cegły:



czerwona w części głównej i szara w obramieniach. W części środkowej wejście do kapliczki ma formę półkolistej arkady, z dekoracyjnym nadprożem z kłębem, zamkniętej drewnianymi, przeszklonymi drzwiami z nadświetłem oraz współczesną kratą; do wejścia prowadzą betonowe schodki. Powyżej wejścia

znajduje się prostokątna cementowa płytką z płaskorzeźbą Matki Boskiej, wkuta w ceglane lico. W zwieńczeniu trójkątny szczyt z dekoracją schodkową, zamknięty profilowanym gzymsem, opracowanym w szarej cegle i cemencie; w szczycie cementowy krzyż z żeliwną pasyjką. Po bokach fasady są lizeny opracowane w szarej cegle, zwieńczone cementowymi sterczynami z kulami. Elewacje boczne i tylna mają formę płycin obramionych lizenami i pseudogzymsem. Pośrodku południowej elewacji umieszczona została niewielka nisza.

Wnętrze prostokątne, sklepione kolebkowo. W ścianie tylnej znajduje się nisza z ołtarzową dekoracją architektoniczną. W niszy umieszczona została gipsowa rzeźba Matki Boskiej w typie Immaculata – z rozpostartymi rękami i aureolą z gwiazd, w białej sukni i niebieskim płaszczu, stojąca na złoczonej podstawie z półkuli ziemskiej. W północnej ścianie wmurowano niewielką płytkę fundacyjną z napisem 1906R/2 WRZEŚNIA/FUNDATOR/BRONISŁAW/GRASIŃSKI. We wnętrzu ustawione są tabliczki trumienne Bronisława Grasińskiego (zm. w 1930 r.) i Elżbiety Maciejewskiej (zm. w 1978 r.).

Z samą kapliczką wiąże się wiele historii. Jedna z nich głosi, że w trakcie niemieckiego nalotu w okresie II wojny światowej, w sąsiedztwie kapliczki spadła jedna z bomb, która nie wybuchła, tylko potoczyła się po ulicy. Według mieszkańców to figurka Matki Bożej miała ochronić ich przed nieszczęściem. Są też opowieści, według których można tu spotkać diabła, siedzącego niekiedy gdzieś za kapliczką. Wierzyć – nie wierzyć? Zawsze można sprawdzić to osobiście, udając się do kapliczki ulicą Górną Puławską, by postawić – na wszelki wypadek – jak radzi przysłowie *Panu Bogu świeczkę, a diabłu – ogarek...*

W tym miejscu warto nieco wspomnieć o niezwyklej osobie, jaką była Izabella. Już jako mała dziewczynka lubiła muzykę, taniec i poezję. Grała na gitarze oraz pianinie. Brała udział w szopkach i przedstawieniach organizowanych w Klasztorze oo. Franciszkanów. Kiedy pojawili się w Kazimierzu





przedstawiciele Bractwa św. Łukasza zaprzyjaźniła się z niektórymi przedstawicielami bohemy, np. T. Pruszkowskim, A. Michalakiem, E. Johnem, J. Rusiecką czy M. Kuncewiczową. Była osobą aktywną społecznie. Działała w Lidze Kobiet, założyła z Kazimierzem Daczką chór, współpracowała z Domem Kultury – tam też organizowano jej wystawy, gdy w wieku 63 lat odkryła w sobie talent rzeźbiarski. A w wieku 90 lat recytowała *Pana Tadeusza*, uczestnicząc razem z Danielem Olbrychskim w jednym z odcinków programu *Truskawkowe studio*, który nagrywano w jej domu. Była osobą obdarzoną dużym poczuciem humoru. Kiedyś wracając z cmentarza Izabellę, po mężu Lenkiewiczową, zagadnęli przechodnie: – *Nie boi się pani chodzić tak o zmroku?* – *Jak żyłam, to się bałam!* – odpowiedziała, a ludzie oddalili się od niej nad podziw szybko.



dr hab Jacek Romanek, Monika Kurczewicz —
Kapliczka słupowa
z Chrystusem Frasobliwym,
zwana Bożą Męką

Najstarszą kazimierską kapliczką jest ta usytuowana bezpośrednio u zbiegu ulicy Szkolnej i Lubelskiej, usadowiona pierwotnie w ogrodzie otaczającym willę „Promień”. Wpisana została do rejestru zabytków pod nr A/751. Postawiono ją w 1588 r. w pobliżu bramy miejskiej, u zakończenia ulicy przechodzącej w trakt do Lublina. Jak przypuszcza Kazimierz Parfianowicz, „mogła stanąć w miejscu zbiorowej mogiły ofiar epidemii, pełniąc jednocześnie ekspiacyjną i wotywną rolę” (Stelmach, 2007).

Kapliczka ma formę kolumny, wspartej na cokole i zwieńczonej arkadową nadstawą, nakrytą namiotowym, gontowym daszkiem, z metalowym krzyżem na kuli. Wykonana jest z kamienia wapiennego, w części kolumnowej jest tynkowana. W nadstawie posiada płaskorzeźbione dekoracje ornamentalne w postaci rozetek, fryzu kostkowo-astragalowego i dekoracji sznurkowych oraz inskrypcje i datę budowy. Umieszczona w arkadowej latarni figura Chrystusa Frasobliwego wydaje się wykonana przez artystę związanego z kręgiem rzeźbiarsko-kamieniarskim otoczenia Santiago Gucciego – architekta i rzeźbiarza królewskiego, działającego w tym czasie



w Janowcu na zamku Firlejów. Obecnie w kapliczce ekspozycyjna jest jedynie kopia figury, oryginał można zobaczyć w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu.

Jeszcze do lat 70. ubiegłego wieku uważano, że kapliczka pochodziła z XIX w. Być może wiązało się to z faktem, że arkady pod daszkiem były ślepe – wisiały w nich za szkłem obrazki o treści religijnej malowane na blasze, pochodzące faktycznie z tego okresu. O tym, że we wnętrzu znajduje się XVI-wieczna figurka Chrystusa Frasobliwego, a sama kapliczka jest z 1588 r. dowiedziano się podczas prac malarskich w 1972 r. Odkrycia dokonał regionalista i historyk sztuki Kazimierz Parfianowicz, który jest autorem monografii tejże kapliczki.

Kazimierz Parfianowicz uważa, że takie kapliczki słupowe, zwane latarniami umarłych, zaopatrzone rzeczywiście w „światelko wiekuiste”, stawiano na cmentarzach i w miejscach pochówku tych, którzy z różnych powodów na cmentarzu spocząć nie mogli. Do tych wykluczonych należały między innymi ofiary epidemii, które cyklicznie pustoszyły Polskę i Europę. Jedną z takich zaraz panowała w Kazimierzu właśnie w tym czasie. Dokumenty kazimierskie z tego okresu



stwierdzają, że zabraniano sztukom i innym statkom zatrzymać się przy brzegu kazimierskim, by nie rozwłóczyć choroby, bo jedną z podstawowych zasad walki z czarną śmiercią było „uciekaj szybko, daleko i nierychło wracaj”. Czy pod kazimierską kapliczką na Szkolnej rzeczywiście są pochowane ofiary epidemii? Przez lata nie było to wiadome.

Warto przyjrzeć się jeszcze figurze Chrystusa Frasobliwego. Wykonana z modnego w tym czasie tzw. sztucznego kamienia rzeźba nawiązuje do legendy, która głosi, że Chrystus po ukoronowaniu cierniem przysiadł znużony na leżącym jeszcze krzyżu i zasnął. W śnie zobaczył ogrom męki, jaka go czeka. Figura Chrystusa Frasobliwego ukazuje właśnie ten moment. Kazimierski Jezus błogosławi zebranych lewą ręką, co można odczytać jako znak nadziei dla odrzuconych, których czekało potępienie.

W czasie prac odkryto w kapliczce tajemnicze litery PBH, PDS i SH 88, które nawiązują, jak przypuszcza Kazimierz Parfianowicz, do umieszczanych na karawakach inicjałów modlitw zabezpieczających przed morem. Mimo znanych wykazów takich modlitw kazimierskie inicjały pozostają dziś nieodczytane. Kapliczkę zdobią także ornamenty sznurowe i formy kolistę, które – jak przypuszcza dr Romana Rupiewicz – mogą być pozostałością po rozetach z guzami. A takie obserwujemy

choćby na kazimierskiej chrzcielnicy z tamtego czasu autorstwa Santiago Gucciego.

O tym, jak istotnym elementem krajobrazu miasta, ale przede wszystkim ważnym symbolem religijnym dla samych mieszkańców jest kapliczka, świadczy „obrona kapliczki” przed jej przeniesieniem w czasie planowanej budowy nowej szkoły w 2017 r. Ostatecznie kapliczka pozostała na swoim pierwotnym miejscu. Rozgorzała wówczas dyskusja dała impuls do przeprowadzenia badań nad jej stanem, a zwłaszcza nad kondycją fundamentów oraz potwierdzenia, czy faktycznie znajdują się pod nią lub w jej najbliższym otoczeniu wspomniane pochówki. Pozwoliło to opracować i wykonać w 2018 r. nieinwazyjne wzmocnienie fundamentów kapliczki. Ponadto w wyniku badań nie potwierdzono, aby pod samą kapliczką, jak i w jej najbliższym otoczeniu, znajdowały się pochówki.



dr hab Jacek Romanek, Monika Kurczewicz —
**Kapliczka św. Antoniego
z Dzieciątkiem przy Klasztorze
Franciszkanów**

Idąc w kierunku Kamienicy Gdańskiej, docieramy do ulicy Klasztornej. Tuż przed zadaszonymi schodami, prowadzącymi do Klasztoru Franciszkanów, łatwo dostrzegamy stojącą po lewej stronie figurkę św. Antoniego z Dzieciątkiem. Obecnie kapliczka stoi na prywatnej posesji. Wpisana jest do rejestru zabytków pod nr A/1037.

Do kościoła Matki Bożej na Plebaniej Górze, jak wówczas nazywało się to miejsce, franciszkanie przybyli w 1628 r. i już po kilkunastu latach przystąpili do budowy klasztoru oraz powiększenia samego kościoła. Zakonnicy szybko zdobyli uznanie – nie tylko wśród zamożnych mieszkańców Kazimierza, którzy hojnie wspierali ich działania – ale także miejscowej ludności. Szybko przybywało również pielgrzymów zmierzających do klasztoru. W 1844 r. franciszkanie zakupili w bezpośrednim sąsiedztwie klasztoru działkę, z przeznaczeniem na plac dla przybywających do Kazimierza pątników. W kolejnych latach plac stał się ważną przestrzenią dla odwiedzających to miejsce wiernych. W jego niemal centralnym punkcie postawiono w 1847 r., staraniem i sumptem zakonników, kapliczkę słupową zwieńczoną figurą św. Antoniego z Dzieciątkiem, która



dodawała mu ewangelicznego znaczenia. W jej otoczeniu z czasem pojawiła się zabudowa mieszkalno-gospodarcza, związana być może z obsługą pielgrzymów, dziś nieistniejąca. Działka, na której znajduje się kapliczka pod koniec XIX w. przeszła w ręce prywatne. Obecnie jest niezabudowana.

Kapliczka ma formę słupa na wysokim cokole zwieńczonego rzeźbą św. Antoniego z Dzieciątkiem, całość wykonana jest z piaskowca i posadowiona na ceglanej podmurówce. Cokół

i słup na planie kwadratu, oddzielone wydatnym profilowaniem, w zwieńczeniu umieszczony koryncki kapitel, stanowiący podstawę figury. Święty przedstawiony w kontrapoście, ubrany w długi habit przewiązany w pasie sznurem, na lewej ręce trzyma siedzące Dzieciątko. Na cokole dwie inskrypcje: od strony frontowej *LAUDATUR DEUS/IN/SANCTISSUIS/1847.A*, od tyłu *KOSZ-TEM KLASZTORU/XX. REFORMATOW*. Figura prezentuje wysoki poziom artystyczny uzyskany przez lekkość proporcji, miękki, reliefowy ornament kapitelu wieńczącego słup i głęboki wyrazisty rysunek szat świętego.

W 1987 r. nieznani sprawcy utracili głowy obu rzeźb, które zostały odrestaurowane w 1993 r. Ślady dewastacji są niestety widoczne jeszcze dzisiaj.



dr hab. Jacek Romanek**Kapliczka w stylu zakopiańskim**

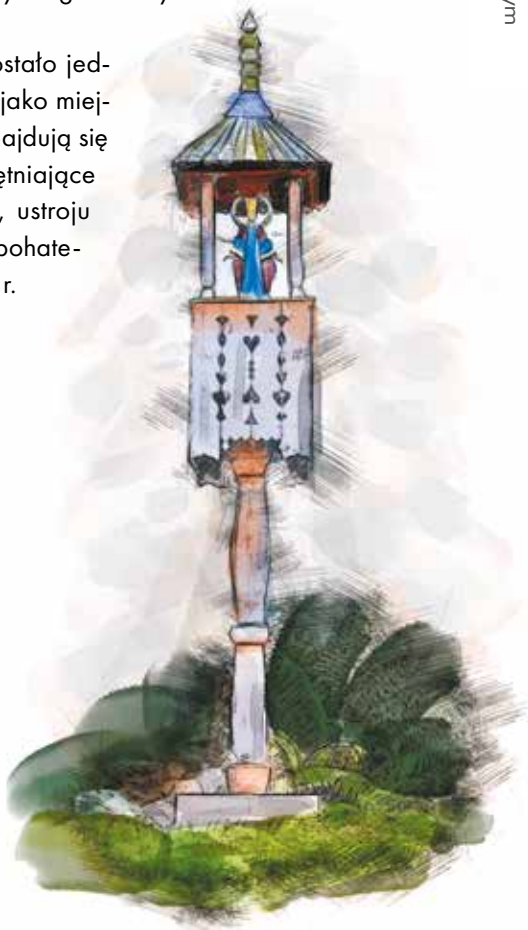
U podnóża murów Klasztoru Franciszkanów w Kazimierzu stoi kolejna kapliczka. Jej historia ma już niemal sto lat. Została ona zaprojektowana w latach 20. ubiegłego wieku przez architekta Jana Koszycz Witkiewicza, natomiast jej wykonaniem zajęli się jego uczniowie ze Szkoły Rzemioł Budowlanych nad Wisłą, której Witkiewicz był w tym czasie właścicielem i dyrektorem.



Charakterystyczne dla kapliczki są zdobienia w stylu zakopiańskim, a także znajdująca się w niej drewniana rzeźba Matki Boskiej, stylizowana na twórczość ludową. Autorem polichromowanej figurki jest rzeźbiarz Aleksander Żurkowski, który należał do kadry nauczycielskiej w Szkole Rzemiosł Budowlanych.

W ostatnim czasie kapliczkę poddano gruntownej renowacji pod okiem konserwatora zabytków. Przywracając jej dawny wygląd, zadbano o to, aby mogła cieszyć oko przez kolejne lata.

Otoczenie kapliczki zostało jednocześnie zaaranżowane jako miejsce pamięci narodowej. Znajdują się tu tablice i pomniki upamiętniające ofiary II wojny światowej, ustroju komunistycznego, a także bohaterów Cudu nad Wisłą z 1920 r.



dr hab Jacek Romanek, Monika Kurczewicz —
**Kapliczka św. Jana
Nepomucena**

Przy jednej z najpiękniejszych uliczek w Kazimierzu (ul. Krakowska 38), biegnącej wzdłuż wałów, spotykamy wnękową kapliczkę św. Jana Nepomucena, choć nieco już zapomnianą i wymagającą spostrzegawczego oka, aby ją wypatrzyć wśród rosnących tu. Sama kapliczka typu „domkowego” z daszkiem została wykonana przez miejscowego kamieniarza na skraju skarpy najprawdopodobniej na przełomie XVIII i XIX w. Murowana z kamienia wapiennego, na rzucie prostokąta zamkniętego półkoliście od tyłu, jednokondygnacyjna, nakryta daszkiem półstożkowym, z poszyciem z gontu, z trójkątnym szczytem od frontu obitym szalunkiem. Wnętrze kapliczki ma formę niszy przykrytej stropem, doświetlone jest dwoma niewielkimi, prostokątnymi otworami w ścianach bocznych. Wejście do kapliczki w kształcie półkolistej arkady, otwarte, bez przegród. Ściany od zewnątrz i wewnątrz tynkowane, bez detalu architektonicznego.

Z tego samego okresu co kapliczka pochodzi również znajdująca się wewnątrz gipsowa, polichromowana rzeźba św. Jana Nepomucena, ustawiona na murowanym, tynkowanym postumencie z dekoracjami płycinowymi, zwieńczonym

wydatnym profilowaniem. Święty w swoim stroju kaptiańskim stoi, trzymając w rękach krzyż – symbol męczeńskiej śmierci. Duchowny został bowiem w 1393 r. utopiony na rozkaz króla czeskiego Wacława, po tym jak odmówił ujawnienia tajemnicy spowiedzi królowej Zofii. W kolejnych latach kult tego świętego przybierał m.in. formę stawiania kapliczek, lokowanych przy drogach biegnących w sąsiedztwie rzek, nazywanych nepomukami. W tradycji ludowej Nepomucen był świętym, który chronił pola i zasiewy przed powodzią, ale również i suszą. Stojąca niemal w bezpośrednim sąsiedztwie Wisły kapliczka miała zatem chronić nie tylko pola, ale przede wszystkim samo miasteczko przed powodzią.

W 1972 r. figurka świętego została pozbawiona głowy przez wandalów, którą dzięki staraniom mieszkańców odrestaurowano pięć lat później. Ponadto w roku 1974 i 1987 przeprowadzono remont samej kapliczki.







dr hab. Jacek Romanek

Kapliczka w stylu góralskim na ulicy Puławskiej 52



Idąc ulicą Puławską, spotykamy kolejną kapliczkę w stylu góralskim, wykonaną z dębowej kłody z wyrzeźbioną w niej figurą Matki Boskiej z Dzieciątkiem, i ustawioną na podbudowie z kamieni polnych. Kapliczka została postawiona z inspiracji, ale i potrzeby serca Żanety i Leszka Blicharskich, jako wotum wdzięczności Najwyższemu Bogu oraz najświętszej Maryi Pannie za wyleczenie z choroby i szczęśliwą operację oraz z prośbą o dalszą opiekę nad rodziną. Jej poświęcenia dokonał latem 2016 r. ksiądz Grzegorz Kiciak.

dr hab. Jacek Romanek, Monika Kurczewicz —
**Kapliczka przy Kościele
pw. Św. Ducha i Św. Anny**

Jedną z najbardziej niepozornych kapliczek, a tym samym trudną do odnalezienia w pejzażu kazimierskich uliczek, jest kapliczka znajdująca się we wnęce ściany budynku dawnego przykościelnego szpitala św. Ducha, przy ul. Lubelskiej 12. Ta niewielka kapliczka jest zlokalizowana we wschodniej ścianie, niemal naprzeciwko wejścia do kościoła.

Kapliczka znajduje się w niewielkim pomieszczeniu na rzucie kwadratu, dostępnym od zewnątrz poprzez rozglifiony otwór wejściowy, zamknięty kutą dekoracyjną kratą. Wewnątrz kapliczki jest niewielki murowany postument w formie mensy ołtarzowej, powyżej zawieszony na ścianie drewniany krucyfiks –



poprzedni krucyfiks w 2013 r. został przeniesiony do kościoła farnego i umieszczony w nowej aranżacji w prezbiterium. Po bokach mamy obrazy Matki Boskiej i Jezusa.

Budynek, w którym znajduje się kapliczka, powstał w 1530 r., a w okresie swego funkcjonowania służył miejscowej społeczności m.in. jako szpital. Początkowo budynek był jednoizbowy – co odpowiada południowej części obecnego obiektu, przed 1603 r. został rozbudowany od strony północnej o drugą izbę, wydzielającą osobną przestrzeń dla kobiet i mężczyzn. W latach 1626–1638 na budynku powstał manierystyczny szczyt od strony ulicy Lubelskiej. Budynek, stopniowo popadający w ruinę od połowy XVII w, został gruntownie wyremontowany staraniem i kosztem dwóch mieszkańców Kazimierza w 1783 r. Od 1953 r. ulokowany był w nim Dom Kultury, a obecnie mieści się Kazimierski Ośrodek Kultury Promocji i Turystyki.



Niezwykłe niepozorną kapliczkę spotykamy na ulicy Czerniawy, obok ośrodka wypoczynkowego „Arkadia”. Prosta w swej formie ma równie prostą historię, jak podaje właściciel posesji, na której jest zlokalizowana. Według przekazanych przez niego informacji na potrzeby kręconego w Kazimierzu filmu postawiono w tym miejscu atrapę kapliczki. Kiedy prace na planie zdjęciowym się zakończyły, atrapa kapliczki pozostała – wówczas postanowiono zastąpić ją prawdziwą, która stoi do dziś. W niszy kapliczki umieszczono figurkę Matki Bożej.





**Kapliczki z regionu parafii
pw. św. Jana Chrzciciela
i Bartłomieja Apostoła
w Kazimierzu Dolnym**

Kapliczka w Zbędownicach

Pod sędziwą lipą, która pamięta nie tylko stojący tu przez dziesięciolecia drewniany krzyż z figurką Matki Bożej, dziś stoi wzniesiona w 1978 r. maryjna kapliczka. Ta „duża” kapliczka, jak określają ją mieszkańcy, została wzniesiona z inicjatywy





Zofii Dysput – osoby głuchej, której pomógł Mieczysław Byszewski, organizując materiały ze składek mieszkańców. Zaprojektował ją Franciszek Czarnecki, który następnie był także jej wykonawcą wspólnie ze Stanisławem Czarneckim. Obecnie miejscem tym opiekują się mieszkańcy.

Podobnie jak za czasów, gdy stał jeszcze drewniany krzyż, było to miejsce, przy którym mieszkańcy odprawiali nabożeństwo majowe lub święcili pokarmy. Podobnie jak w innych regionach pod tę figurę jeszcze kilkadziesiąt lat temu wyprawdzano zmarłego z ostatnimi modlitwami. Pod tą kapliczką czuwali na modlitwie mieszkańcy, gdy umierał św. Jan Paweł II.

Krzyż w Zbędowicach

„Mała” figura, jak potocznie określają mieszkańcy wysoki drewniany krzyż z przepiękną rzeźbą Chrystusa ukrzyżowanego, stoi nieopodal kapliczki maryjnej. Ten obecny obiekt został postawiony na miejscu, gdzie od zawsze stał krzyż, który z czasem niestety niszczał. Inicjatorką jego powstania była Irena Dysput, a zbudowano go ze środków i materiałów uzyskanych ze składek mieszkańców. Jakże aktualne są słowa wyryte na belkach krzyża *Od powietrza głodu i ognia zachowaj nas Panie.*



dr hab. Jacek Romanek
Krzyż w Zbędowicach Kolonii

Jak różnorodne były intencje przyświecające fundatorom i twórcom przydrożnych krzyży i kapliczek, niejednokrotnie znane tylko im samym, świadczy wpisany już w lokalny krajobraz, a przede wszystkim historię, krzyż „Na Przychodnia”. Stojący przy polnej drodze za wąwozem łączy się nierozzerwalnie z tragicznymi wydarzeniami II wojny światowej oraz cudownym ocaleniem.

Krzyż w Kolonii Zbędowice był świadkiem pacyfikacji mieszkańców Kolonii. W trakcie akcji zagoniono pod niego ofiary niemieckiego mord. Postawiono go jednak znacznie wcześniej, bo przez osadników członków Polskiej Organizacji Wojskowej, którzy otrzymali tu ziemię za udział i ofiarną walkę z bolszewikami w 1920 r. Obecnie pierwotny krzyż już nie istnieje, gdyż z czasem uległ zniszczeniu, w jego miejsce stoi nowy, postawiony z inicjatywy mieszkańców Kolonii, a wykonany przez Henryka Kowalika.

Dla wielu mieszkańców Kazimierza i okolic najtragicznym wydarzeniem II wojny światowej był 18 listopada 1942 r., nazwany „krwawą środą”, kiedy to oddziały SS, wraz z oddziałami własowców w służbie niemieckiej, zatrzymały



się w Bochońcu w celu likwidacji lokalnego ruchu oporu, a następnie – 22 listopada – rozstrzelały w Kolonii Zbędownice 88 przypadkowo zatrzymanych mieszkańców. Zatrzymani

zostali zebrani na placu i ustawieni w piątce, które następnie prowadzono na egzekucję.

Wśród zatrzymanych i prowadzonych na śmierć był Stanisław Przychodzień. Oprawcy ustawili go w przedostatniej piątce. W oczekiwaniu na wyrok Stanisław mocno modlił się do Przenajświętszej Panienki. Kiedy piątka, w której się znajdował, miała stanąć przed plutonem egzekucyjnym, Stanisław poprosił o możliwość zapalenia papierosa. Wówczas przesunięto go do ostatniego rzędu oczekujących na śmierć, a na jego miejsce postawiono innego człowieka. Po chwili piątkę rozstrzelano, a on nadal oczekiwał na swoją kolej. W tej chwili nadjechali na motorze Niemcy i nakazali wstrzymać egzekucję, a ostatnim pięciu oczekującym na rozstrzelanie Polakom odejść. W ten oto sposób Stanisław Przychodzień uniknął śmierci i powrócił do domu wraz z żoną, która, oddzielona wcześniej od męża, obserwowała całą tę sytuację. Mając wyrzuty sumienia, Stanisław wraz z żoną postanowili postawić krzyż dla uspokojenia sumienia jako podziękowanie za ocalenie. Stanął on w 1948 r. Na krzyżu zawieszono później również maleńką kapliczkę z Matką Boską.

O historii krzyża informuje niewielka tabliczka: *W intencji ocalenia Stanisława Przychodnia, właściciela tutejszych dóbr, od kul niemieckich oprawców podczas krwawej środy w Bochofnicy 18.11.1942 r. Krzyż wystawiony przez rodzinę.*

Obecnie o krzyż dba wnuk Stanisław Turski. W ostatnim czasie wykonał on przy współudziale stolarza z Czerniaw nowy dębowy krzyż, który zastąpił dotychczasową, mocno nadszarpniętą przez czas figurę.

Krzyż na Dębniaku

Figura i krzyż na Dębniaku znajdujące się na rozdrożu dróg zostały postawione przy działce Janiny i Władysława Szlendaków w 1979 r., po tym jak wcześniejsza figura, która ulokowana

była po przeciwnej stronie drogi, z upływem czasu uległa zniszczeniu. Wtedy mieszkańcy Dębniaka wznieśli krzyż.



dr hab. Jacek Romanek

Kapliczka na placu OSP w Wierzchoniowie

Kapliczka ta powstała jako wyraz podziękowania, złożonego Bogu przez rodzinę Jana i Władysławy Aleksandrowiczów za uratowanie przed pożarem ich gospodarstwa w 1948 r. Zachowany na niej napis świadczy jednak o znacznie szerszej intencji dziękczynnej, jaka kierowała jej fundatorami. *Za przeżycie więzienia, wojny i inne łaski, składają podziękowanie Niepokalanej Jan i Władysława Aleksandrowiczowie z całą rodziną, Wierzchoniów 8 IX 1948 r.* Wykonaną z cegły kapliczkę zwieńcza krzyż, a w jej centralnym miejscu została umieszczona figurka Matki Bożej.

Z inicjatywy druha Waldemara Wójcika oraz rodziny zamieszkującej posesję, na której stoi kapliczka, obiekt został w 2015 r. odnowiony oraz ponownie poświęcony przez księdza proboszcza. Obecnie stałą opiekę nad kapliczką sprawuje Ochotnicza Straż Pożarna w Wierzchoniowie.



W centralnej części Wierzchoniowa naprzeciw remizy strażackiej znajduje się najstarsze w gminie Kazimierz upamiętnienie Bitwy Warszawskiej 1920 r. Sam pomnik powstał najprawdopodobniej jeszcze w okresie międzywojennym w 1930 r. i celebrował pamięć osiemnastu poległych w czasie wojny polsko-bolszewickiej mieszkańców Wierzchoniowa oraz najbliższych okolic.





Pomnik został usypany w formie kopca, na którym postawiono drewniany krzyż z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego, zamieniony z czasem na betonowy, oraz pamiątkową płytę z nazwiskami, umieszczoną skośnie na kopcu. W okresie powojennym sama tablica była kilkakrotnie wykradana przez komunistów. Po jednej z takich kradzieży odzyskał ją Stanisław Pałka i przechowywał przez kolejne kilkadziesiąt lat. Dopiero 25 października 1981 r. płyta wróciła na swoje miejsce (w innych przekazach została zrekonstruowana). Tego dnia odbyło się jej uroczyste poświęcenie, które zgromadziło tłumy mieszkańców. Samym wydarzeniem zainteresowały się komunistyczne służby specjalne. Ponowne odsłonięcie i poświęcenie pomnika odbyło się 11 listopada 2015 r.

Przykładem prośby o Bożą opiekę i wstawiennictwo był krzyż, stojący na polu przylegającym do sadu i domostwa Franciszka Stelmacha w Skowieszynku. Na drewnianym krzyżu z ok. 1922 r. znajdował się suplikacyjny napis *Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie. Pamiętka Pawła Stelmacha*. Obecnie pierwotna figura już nie istnieje, jednak dla jej upamiętnienia, przy drodze biegnącej przez wieś, około stu metrów od opisywanego krzyża, postawiono niewielką kapliczkę z figurą Matki Bożej oraz stojącym tuż za nią metalowym krzyżem. Na kapliczce znajduje się również napis *Na pamiątkę kościoła z XVI wieku*.

Fragment, w którym znajduje się ten niezwykle wymowny w przekazie napis, związany jest z pozostałościami skowieszynskiego kościółka, założonego tu w końcu XII w. Jednak wraz z lokacją Kazimierza oraz przesunięciem się miastotwórczego ośrodka osadniczego ku ujściu rzeki Grodarz, kościół tracił na swoim znaczeniu, choć służył miejscowym jako kaplica jeszcze w okresie epidemii. Stopniowo ograniczył pełnioną rolę na rzecz kościoła parafialnego w Kazimierzu. Na początku XIX w. kościółek już nie istniał, jednak jako miejsce cmentarne mógł służyć jeszcze do wieku XVIII.



Przy głównej drodze biegnącej przez Skowieszynkę możemy znaleźć metalowy krzyż, który – według umieszczonej na jego betonowej podstawie daty – pochodzi z 1980 r. Jego budowniczymi byli Bolesław i Helena Tusińscy, którzy chcąc zawierzyć swe życie Bogu, wyryli na jego podstawie napis *Boże miej nas w swojej opiece*. Obecnie krzyżem opiekują się ich wnuki.

Nieopodal tego pierwszego krzyża, na posesji nieżyjących już Jana i Stanisława Pałków, stoi jeszcze starszy krzyż, z którego obecnie pozostała tylko pionowa belka z widniejącą datą 1956 r. oraz fragmentem napisu [...] *Boże swojemu* [...]. Według mieszkańców pierwszy krzyż stał w tym miejscu prawdopodobnie już podczas wojny, gdyż po jej zakończeniu małe dzieci przyozdabiały go w maju zbieranymi w sąsiedztwie kwiatami.



dr hab. Jacek Romanek, Monika Kurczewicz —
Kapliczka w Wylągach,
zwana lokalnie „białą figurą”

Kapliczka św. Józefa z Dzieciątkiem została ufundowana w 1907 r. przez zamożnego i wykształconego włościanina Wojciecha Kobiatkę na należącej do niego działce, pozostającej do 1999 r. w rękach rodziny. Obecnie kapliczka jest usytuowana tuż przy drodze prowadzącej z Kazimierza Dolnego do Skowieszynka, naprzeciwko wjazdu do zespołu dworsko-parkowego w Wylągach. Wpisana jest do rejestru zabytków pod nr A/717. Rzeźbę ujęto odrębnie w rejestrze zabytków ruchomych pod nr B/171.

Niestety nie zachowały się informacje na temat faktycznych powodów jej wykonania, choć pewne wskazówki może zawierać znajdująca się na jej prawej stronie inskrypcja *Boże daj temu, kto zazdrości im*. Wryty napis mógł być przestrożą przed zazdrością, jakiej doświadczył fundator, lub po prostu dziękczynieniem za dobry los. Na przeciwległej stronie widać datę powstania obiektu oraz nazwisko fundatora.

Kapliczka wykonana z kamienia i cegły ma formę murowanego, czworobocznego słupa na rzucie kwadratu, z głęboką wnęką mieszczącą figurę św. Józefa z Dzieciątkiem. Posadowiona jest na płaskim terenie, powstałym w wyniku przebudowy



drogi w latach 50-tych ubiegłego wieku w miejscu dawnego wąwozu (tam, gdzie stała, zrobiono nasyp i wykonano drogę, podnosząc poziom gruntu o kilkadziesiąt centymetrów i przesłaniając tym samym część jej przyziemia). Pierwotnie otoczona była niskim drewnianym płotem, obecnie wokół kapliczki znajduje się współczesna opaska z kostki betonowej i wtórne nasadzenia z krzewów. Oryginalnie, jak wspomniają mieszkańcy, dolna część posiadała łuk, pod którym można było swobodnie przejść. Obecnie ten element jest ledwo widoczny.

Pod względem architektonicznym kapliczka dzieli się na trzy części, wydzielone gzymsami. Część dolną stanowi cokół z arkadowymi płycinami na każdym z czterech boków. Część środkowa – zasadnicza – obejmuje sklepioną wnękę na figurę, zamkniętą od frontu drewnianymi, przeszklonymi drzwiczkami. Na elewacjach bocznych mamy dwupoziomowe dekoracje, wydzielone profilowanym gzymsem, przechodzącym na elewację frontową, na dole prostokątne plakiety o wklęsłych

narożach z wyrytymi w tynku inskrypcjami: 1907 *FUNDA-TOR FIGURY WOJCIECH KOBIAŁKA (z) ŻONO* oraz *BOZE DAJ TEMU CO ZAZDROSCI IM*, nad tą drugą inskrypcją widnieje oko opatrności. Na górze znajdują się dekoracje sztukatorskie w postaci girland. Naroża części zasadniczej kapliczki zostały ścięte z kanelowaną dekoracją. Część górną – wieńczącą – stanowią cztery trójkątne naczółki, obejmujące centralną sterczynę – obelisk o narożach ujętych girlandami, w zwieńczeniu ulokowano żelazny, ażurowy krzyż z trójlistnie zakończonych ramionach.

Wewnątrz kapliczki znajduje się drewniana polichromowana figura św. Józefa z Dzieciątkiem, o barokowej formie, datowana na XVIII w. Święty ujęty został w kontrapoście, z Dzieciątkiem na prawej ręce, w długich szatach i sandałach, na twarzy ma zarost; Dzieciątko jest półnagie, z przepaską biodrową, w ręku trzyma kwiat lilii. Ciemnozielony płaszcz Józefa jest mocno pofałdowany, jakby unosił się na wietrze, co także nawiązuje do kazimierskiego późnego renesansu. Rzeźba wykonana została z drewna topolowego przez miejscowego snycerza. Kto nim był, niestety nie wiadomo. W 2018 r. z inicjatywy i wsparcia parafian oraz mieszkańców zarówno figura, jak i kapliczka zostały poddane renowacji. W maju przed kapliczką niezmiennie od lat gromadzą się mieszkańcy na nabożeństwach majowych.



Niedaleko kapliczki na Wylągach znajdziemy drewniany krzyż ufundowany przez Władysława Kobiałkę, syna Wojciecha Kobiałki, który w tej samej miejscowości wystawił kapliczkę z napisem *Boże daj temu, kto zazdrości im*. Krzyż, posadowiony na ziemiach należących wówczas do Kobiałków, wznosił się nad całą okolicę. Został wykonany w 1930 r. z drewna dębowego. Sam dąb o długości ok. 12 metrów wykopano wraz z korzeniami i przewieziono na obecne miejsce, gdzie został obrobiony przez Jana Kozaka i w takiej formie dotrwał do lat 90. ubiegłego wieku. Gdy przegnił korzeń, w jego miejsce została wbetonowana metalowa belka, do której przykręcono pionową belkę krzyża. Równocześnie wykonano także nową belkę poziomą, gdyż poprzednia również przegniła. Warto wspomnieć, że w pierwotnej belce poziomej można było zobaczyć przestrzeleny po pociskach, które trafiły krzyż w okresie wojny. Obecnie krzyż ukrywa wiekowy już bezwiosną otaczający go swymi kwiatami i zapachem.



dr hab. Jacek Romanek _____
_____ **Krzyż przy drodze na Wylągi**

Wyjeżdżając z Kazimierza Dolnego w kierunku Korzennego Wąwozu, spotykamy stojący po prawej stronie drogi w otoczeniu dwóch sędziwych lip ponad 6-metrowy drewniany krzyż. Wryta na nim data 1892–2002 wskazuje zapewne na czas jego powstania oraz ponowne wykonanie po zbutwieniu tego pierwszego. Kto i w jakim celu go tu postawił, niestety pozostanie chyba tajemnicą.



W centralnej części wsi, w otoczeniu zielonych tuj stoi mrowana kapliczka wykonana w 1959 r. We wnęce, znajdującej się w górnej części kapliczki, umieszczona jest figurka Matki Bożej, a samą kapliczkę zwieńcza krzyż. Cel, jaki przyświecał inicjatorom jej postawienia, najdobitniej oddaje zamieszczony na niej napis: *Maryjo Królowo Polski błogostaw nam.*



dr hab. Jacek Romanek

Kapliczka w Jeziorszczyźnie

Geneza wznoszenia kapliczek, szczególnie tych prywatnych, związana jest zwykle z przełomowymi wydarzeniami w życiu fundatorów. Nie inaczej było w przypadku kapliczki w Jeziorszczyźnie – jej powstanie to w rzeczywistości akt zawierzenia Bogu i prośba o Bożą opiekę. Fundatorami tej maryjnej kapliczki byli mieszkający w tej miejscowości Zofia i Roman Kobiątkowie. Małżeństwo miało trzynaścioro dzieci, z których



dziewięcioro zmarło. Po śmierci kolejnego dziecka rodzice postawili na swojej posesji w 1945 r. drewniany krzyż, który – jak sami mówili – był podziękowaniem Bogu za otrzymane potomstwo. Od tego czasu żadna z czworga pozostałych jeszcze przy życiu latorośli już nie zmarła. Gdy dwaj synowie Romana dorosli, w miejscu krzyża wymurowali z cegieł wysoką kapliczkę, obok której na rogach posadzili cztery akacje. Na niej zostało również umieszczone, jakże aktualne nawet dziś, westchnienie *O Maryjo ratuj nas od powietrza, wody, ognia i wojny. Królowo Korony Polskiej opiekuj się nami*. Po śmierci pani Zofii w 1963 r. kapliczką zaopiekowali się sąsiedzi – państwo Czesława i Józef Kalbowski. W 1971 r. gospodarstwo Kobiałków zakupili Regina i Edward Bocha, którzy dla bezpieczeństwa ścieli rosące przy kapliczce akacje. Natomiast w kolejnych latach opiekę nad obiektem oraz prace remontowe sprawowała córka Kalbowskiów wraz z mężem.



dr hab. Jacek Romanek
Krzyż w Jeziorszczyźnie

Nieopodal kapliczki postawionej przez Romana Kobiatkę stoi na rozdrożu dróg metalowy krzyż z drewnianą kapliczką, w której znajduje się obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Obecnie ulokowany tu krzyż zastąpił wcześniejszy, wykonany z drewna.



Wjeżdżamy do wsi Cholewianka, gdzie wita nas postawiony w 2016 r. dębowy krzyż z napisem *Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie.*



dr hab. Jacek Romanek

Kapliczka przy wjeździe do Uściąża

Tuż przy wjeździe do tej miejscowości bieli się wśród sędziwych lip wysoka kapliczka, zwieńczona pięknym metalowym krzyżem. I niczym we fraszce Jana Kochanowskiego zaprasza przechodnia do odpoczynku pod liśćmi wiekowych drzew, ale także do westchnięcia do dobrotliwego Boga. Jej fundatorami w maju 1906 r. byli Wiktoria i Aleksander Kobiątka, chcący w ten sposób wyrazić swoją wdzięczności za dar narodzin córki Teresy. Trzykondygnacyjną kapliczkę otacza niewielki metalowy płotek. We wnętrzu środkowej części została umieszczona figura Matki Bożej, natomiast w najwyższej części krzyż. Jak wspominają mieszkańcy, w maju chętnie gromadzono się w jej pobliżu na nabożeństwa majowe. Jeszcze w nie tak odległych czasach do tej kapliczki odprowadzano zmarłych.



Kapliczka w formie pięknej figurki Najświętszej Maryi Panny, usadowionej na niewielkim postumencie, jest usytuowana w ogrodzie państwa Aliny i Jana Grabczaków w Uściążu. Sama figura została wykonana z białego kamienia w zakładzie kamieniarskim w Chodlu. Wryta na postumencie data 1996 r. wskazuje datę jej powstania, choć zgodnie z rodzinnym przekazem wcześniej w tym samym miejscu stał drewniany krzyż. Obecnie figura gromadzi mieszkańców, odprawiających nabożeństwo majowe.



dr hab. Jacek Romanek
Kapliczka w Uściążu

W 1979 r. z inicjatywy pana Gila z Kazimierza oraz przy wsparciu mieszkańców po sąsiedzku rodzin Kozaków, Wojtalików, Dudków, Lucjana i Reginy Kubiś, Danuty Kubiś z rodziną, a także Zofii Kubiś z rodziną wzniesiono piękną kapliczkę, zwieńczoną krzyżem. Pierwotnie w tym miejscu stał od niepamiętnych czasów krzyż, który jednak z upływem lat spróchniał. Obecnie kapliczka jest pomalowana na charakterystyczny niebieski kolor oraz corocznie przyozdabiana kolorowymi wstążkami. W wykonanej w jej centralnym punkcie niszy ustawiono figurę Matki Bożej, która w maju nadal gromadzi wiernych na modlitwie. Na dole kapliczki możemy znaleźć wyrytą na niej modlitwę *Maryjo Królowo Polski miej nas w swej opiece.*



Kapliczka w Uściążu

Przemierzając miejscowość Uściąż, docieramy do miejsca zwanego Wojszyną, gdzie obok gospodarstwa państwa Mańskich spotkamy jeszcze jedną kapliczkę, która w swej formie nieco odbiega od pozostałych. Na niewielkim cokole w kolorze niebieskim stoi figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem na lewym ręku. Całość kapliczki zwieńcza oparty na czterech wspornikach dach. Samą kapliczkę otacza drewniany płotek.

Fundatorem tej kapliczki w sierpniu 1983 r. był Kazimierz Araucz, o czym zaświadcza napis na jej cokole. Jednak to nie ten fragment zwraca uwagę wędrowca, a głęboki i pełen zawierzenia napis, który zapewne jest jednocześnie wotum wdzięczności oraz prośba o dalszą opiekę. *Maryjo Królowo Polski, módl się za nami, błogostaw tej rodzinie i całemu ludowi.* Obecnie kapliczką opiekuje się syn Kazimierza Jan Araucz wraz z mieszkającą po sąsiedzku Aliną Mańską.



dr hab. Jacek Romanek

Kapliczka z figurą Chrystusa Frasobliwego w Uściążu



Kapliczka w stylu zakopiańskim wykonana w sierpniu 2011 r. na działce Urszuli i Henryka Kwietniewskich. W kapliczce umieszczono wyrzeźbioną z drewna postać Chrystusa Frasobliwego jako dziękczynienie i prośbę o opiekę nad rodziną.

Krzyż na posesji Wandy i Feliksa Sosików z napisem *Jezu ufam Tobie* postawiony został w sierpniu 1983 r. jako wotum wdzięczności za Bożą opiekę.



dr hab. Jacek Romanek
Kapliczka w Uściąż-Kolonii

Na skraju lasu, w miejscu gdzie zbiegają się drogi, z których jedna prowadzi do Uściąż-Kolonii, znajdziemy kolejną urokliwą kapliczkę zwieńczoną krzyżem. Jej pomysłodawcą i zarazem wykonawcą w 1950 r. był Władysław Binięda. Niestety nie wiemy, co kierowało jej budowniczym do złożenia tak pięknego wotum. Jednak, jeśli już trafimy do tego miejsca, możemy przystanąć, by choć przez chwilę westchnąć do miłosiernego Boga. Może właśnie to było celem jej twórcy? W 2021 r. kapliczka została odnowiona i otrzymała nowe zadanie, wykonane przez Annę i Jana Kęcików, które dodało jej niezwyklego uroku.





dr hab. Jacek Romanek
Kapliczka w Dąbrówce

Przy kolejnym skrzyżowaniu w Dąbrówce, na działce nr 55 stoi kapliczka maryjna wybudowana w 1957 r. przez braci stryjecznych, Józefa i Stanisława Starków, miejscowych murarzy. Znajdujemy na niej napis *Maryjo królowo nasza, My Ciebie prosimy, Uświęćaj rodziny, Uświęćaj każdego z nas.*

Kapliczka została odnowiona w 2010 r. z inicjatywy Krystyny Pietras i przy współfinansowaniu Kazimiery Maciejczyk. Prace remontowo-budowlane wykonali Zbigniew Śmich i Ignacy Piotrowski, natomiast zadaszanie – miejscowy cieśla Zbigniew Kowalski. Koordynatorem całości prac remontowych był Paweł Drzazga.





dr hab. Jacek Romanek

Kapliczka w Dąbrówce

Na jednym ze skrzyżowań w Dąbrówce stoi – wciśnięta między wiekowe kasztany – piękna kapliczka z figurką Matki Bożej oraz słowami modlitwy *Matko Niepokalana módl się za nami*. Dziś trudno już doszukać się w ludzkiej pamięci motywów, jakie kierowały jej twórcami. Z powodu śnieżnobiałego koloru widoczną z daleka kapliczkę zwieńczono krzyżem, a w górnej części postawiono figurkę Matki Bożej. Jak informuje dolny napis, powstała ona w 1957 r.





dr hab. Jacek Romanek
Kapliczka w Dąbrówce

W 2000 r. przydrożny krzyż, stojący przy posesji nr 40 w Dąbrówce, został zamieniony na wykonaną z wapiennego kamienia kapliczkę. W jej grocie ustawiono figurkę Matki Bożej, a pod spodem umieszczono skierowane do niej – jakże aktualne słowa – *Niech będzie brat bratem, Niech nie judzi wróg, Niech zgoda nas złączy, spraw pokoju cud.*

Wykonawcami kapliczki byli pochodzący z Okala Tadeusz Kuzioła wraz z synem. Natomiast krzyż ufundował Jan Kęcik z Uściąż-Kolonii. W 2008 r. nad kapliczką zostało wybudowane zadaszenie, wykonane przez górali przebywających czasowo w tej okolicy. Słupy dębowe pod zadaszenie ofiarował Ignacy Piotrowski, mieszkający niedaleko kapliczki, natomiast głównym fundatorem całości prac było małżeństwo Bożena i Zbigniew Śmichowie z Dąbrówki.

Chociaż zmieniła się forma obiektu, jego przesłanie oraz prośba o Bożą opiekę i wstawiennictwo pozostają niezmiennie.



Na rozstajach dróg przydrożny Chrystus stał. Jadąc z Dąbrówki do Okala, możemy spotkać niewielką kapliczkę, której historii powstania nikt z okolicznych mieszkańców już nie pamięta. Jedyne wyryty na niej napis *Maryjo błogostaw nam* oraz data 1969 r. przybliży nam choć jeden fakt związany z jej postawieniem. Jeden z najstarszych mieszkańców odszyfrował widniejące na niej inicjały B.T. i przekazał, że chodzi o Bronisława Tusińskiego. Dodał również, że wcześniej, zgodnie z miejscowym zwyczajem, stał w tym miejscu drewniany krzyż.



dr hab. Jacek Romanek

Kapliczka w Okalu

Inicjatorami wybudowanej w 2003 r. w miejscowości Okale kapliczki poświęconej Matce Bożej byli Helena i Edward Maciążkowie. Ufność, jaką małżeństwo pokładało w opiekę Matki Bożej, stała się powodem zakupu przez Helenę Maciążek figurki Matki Bożej, a następnie wybudowania z białego kazimierskiego kamienia kapliczki, przykrytej czerwoną dachówką. Znalazły się na niej również słowa, które zawsze były wypowiedane przez rodziców do swoich dzieci *Niech Matka Boska ma Cię w swej opiece.*





W miejscowości Okale możemy znaleźć jeszcze metalowy krzyż z kapliczką, w której znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, stojący na działce Kazimierza Kowalczyka. Wykonał go on w miejsce stojącego tu wcześniej krzyża drewnianego, pamiętającego jeszcze okres ostatniej wojny. Do niedawna w maju wokół krzyża zbierał się na modlitwę wianuszek ludzi.



Przy drodze do Miećmierza, w miejscu jej rozwidlenia do Albrechtówki oraz kamieniołomu, stał drewniany krzyż. Według miejscowych przekazów mieli się pod nim zgromadzić i modlić powstańcy styczniowi, którzy 1 lutego 1863 r., po krótkim pobycie, opuszczali kilkoma drogami Kazimierz Dolny.

Poza mieszkańcami Kazimierza, wśród wyruszających do walki, była grupa studentów puławskiej Szkoły Rolniczej pod przewodnictwem Leona Frankowskiego oraz grupa miejscowych włościan, uzbrojonych w kosy (łącznie około 800 powstańców). Zebrali się oni właśnie w tym miejscu, aby podzielić się na dwa oddziały. Wśród nich był również Adam Chmielowski, późniejszy św. brat Albert. Jedna grupa powstańców udała się do przeprawy przez Wisłę w pobliskim Miećmierzu, druga – udała się w górę Wisły i przeprawiła się na drugi brzeg





dopiero w Piotrawinie, by 8 lutego 1863 r. pod Sandomierzem stoczyć przegraną bitwę z wojskiem carskim. W czasie potyczki oddziały powstańcze straciły 66 powstańców, a kazimierski przywódca Leon Frankowski został schwytyany i powieszony w Lublinie 16 kwietnia 1863 r.

W 1923 r., w 60-tą rocznicę wybuchu powstania, na drewnianym krzyżu stojącym w tym samym miejscu umieszczono datę 1863. Po II wojnie światowej, w 1963 r. drewniany krzyż został zastąpiony betonowym. Umieszczono na nim datę 1963, mającą przypominać setną rocznicę powstania. W tamtym czasie upamiętnienie powstania styczniowego nie było możliwe ze względu na władze komunistyczne. Wzniesienie nowego krzyża odbyło się potajemnie wysiłkiem mieszkańców Miećmierza, Albrechtówki i Kazimierza, pod patronatem księdza Andrzeja Kamińskiego, żarliwego patrioty i proboszcza kazimierskiej parafii. Ks. Kamiński był również autorem projektu krzyża, wykonanego przez Władysława Gila.

Z inspiracji Kazimierza Parfianowicza, historyka i wielkiego znawcy tematyki powstania styczniowego, oraz staraniem miejscowej społeczności krzyż został odnowiony w 2013 r. Wówczas została na nim umieszczona granitowa tablica upamiętniająca 150-lecie wybuchu powstania styczniowego.

Krzyż w Mięćmierzu

W niezwykle rustykalnym krajobrazie nadwiślańskiej miejscowości Mięćmierz, w samym jej centrum, znajdziemy drewniany krzyż z wyrytymi datami: 20 maj 1910 r., maj 1990 r. oraz maj 1999 r. Obecny krzyż jest niewątpliwie już kolejnym postawionym w miejscu, gdzie pierwotnie – jak wskazuje data – został umieszczony ponad sto lat temu. Wymowny jest również znajdujący się na nim napis: *Pod Twoją obronę uciekamy się. Wyśłuchaj nas Panie.* Spacerując pięknymi drózkami tej miejscowości, natkniemy się również niedaleko wiatraka na kolejną przydrożną kapliczkę, której inicjatorem był Ryszard Dziadosz.





Kapliczka przy drodze wojewódzkiej prowadzącej do Lublina

Na drzewie nieopodal parkingu wisi niewielka, prawie niezauważalna kapliczka. Jej powstanie było łączone z dziwnymi, a często przerażającymi zdarzeniami, jakie w tym miejscu miały spotykać mieszkańców. Według większości opinii miało to związek z faktem, iż w okresie I wojny światowej chowano tu zmarłych żołnierzy z pobliskiego szpitala polowego. Te wszystkie niewyjaśnione sytuacje oraz strach przechodzących tędy



osób sprawiły, że ktoś powiesił na drzewie święty obrazek. Z czasem obrazek obudowano kapliczką, którą wykonał wierzchoniowski stolarz Czesław Majewski.



Bibliografia

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie, Akta dotyczące osób zamordowanych w czasie okupacji przez Niemców na terenie wsi Zbędownice.
- Husarski Waclaw, 1957. *Kazimierz Dolny*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- łomiński Leon, 1926. *Kazimierz nad Wisłą i jego zabytki*. Lublin: Drukarnia Udziałowa.
- Makarski Marian, 1983. *Przeszłość Kazimierza Dolnego w badaniach urbanistyczno-architektonicznych*. Lublin: Wydawnictwo Uczelniane PL.
- Parfianowicz Kazimierz, 1976. *Muratorzy kazimierscy od połowy XVI wieku do początku wieku XVIII*. Kazimierz: Towarzystwo Przyjaciół Kazimierza Dolnego.
- Pisarek-Małyszek Katarzyna, 2009. *Z dziejów Kazimierza Dolnego w średniowieczu*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.
- Teodorowicz-Czerepińska Jadwiga, 1981. *Kazimierz Dolny – monografia historyczno-urbanistyczna*. Kazimierz: Towarzystwo Przyjaciół Kazimierza.
- Trześniewska Agnieszka, 2017. *Miasteczko dwóch kultur. Obraz Kazimierza Dolnego w literaturze XX wieku*. Lublin: Norbertinum.
- Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie,
Karty ewidencyjne zabytków architektury i budownictwa.

* * *

Relacje i wspomnienia mieszkańców dotyczące istniejących kapliczek i krzyży zgromadzone przez ks. Tomasza Lewniewskiego oraz Jacka Romanka.

„Na lokalną modłę” to projekt, którego celem jest popularyzacja zjawiska przenikania twórczości lokalnej i tradycyjnej do założeń architektonicznych, wystroju wnętrz, elementów ruchomych bądź małej architektury w obiektach sakralnych i religijnych na terenie Archidiecezji Lubelskiej. W ramach zadania zostały przeprowadzone wywiady środowiskowe, kwerendy fotograficzne i inwentaryzacyjne oraz proces partycypacyjnego zbierania informacji o obiektach sakralnych w regionie parafii pw. św. Jana Chrzciciela i Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym. Efekt prac dokumentacyjnych stanowi wystawa składająca się ze zdjęć oraz opisów charakterystycznych kapliczek i obiektów sakralnych. Pokazywana jest ona w Kazimierzu Dolnym, Puławach oraz Lublinie, a także w Internecie. Jako dodatek do wystawy powstała również niniejsza publikacja tematyczna, będąca swoistym przewodnikiem po małych obiektach sakralnych regionu. Poprzez inne podejście chcemy pokazać wpływ kultury ludowej/tradycyjnej na sztukę, ze szczególnym uwzględnieniem wymiaru sakralnego.

Celem głównym zadania „Na lokalną modłę” było budowanie szacunku dla lokalnego dziedzictwa kulturowego,

lokalności samej w sobie oraz dumy i chęci identyfikacji z małymi ojczyznami. Zadanie miało na celu interpretację elementów kultury sakralnej przez pryzmat kultury tradycyjnej. Do przygotowania zadania wykorzystane zostały nowoczesne techniki dokumentacji i prezentacji – zebrane dane mogą zostać w przyszłości umieszczone w formie prezentacji w standach multimedialnych popularyzujących kulturę danego miejsca. Projekt zakładał zachowanie, utrwalanie oraz manifestowanie tożsamości obiektów poprzez pokazanie historii oraz wpływu kultury ludowej na sztukę sakralną. Ważnym aspektem zadania był udział grupy historyków, konserwatorów dzieł sztuki oraz amatorów związanych ze sztuką.

ORGANIZATOR



FINANSOWANIE



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury

PARTNERZY



PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA
PW. SW. BARBARY
15W. BARTŁOMIEJA ANIOŁA
W KAZIMIERZU DOŁNYM

MECENAS
KULTURY



Kazimierskie
Stowarzyszenie
Dobroczyńcze
pw. Św. Anny

PARTNERZY MEDIALNI

